

# Czy czeka nas nowe „Państwo Islamskie”?

11 grudnia 2024

Dwa tygodnie potrzebowała syryjska opozycja na pokonanie reżimu Baszszara al-Asada w Syrii. Zrobiła to z taką łatwością, że cała rzecz wygląda wręcz na ustawkę. Armia al-Asada nie stawiała praktycznie oporu, przyłączając się do islamskich bojówek lub opuszczając Syrię.

Baszszar al-Asad dobrowolnie opuścił Syrię i został przewieziony z rodziną do Moskwy. Nad ambasadą Syrii w Moskwie została opuszczona dotychczasowa syryjska flaga, a w jej miejsce podniesiono flagę opozycji. Ambasada pracuje w normalnym trybie, a przedstawiciele Rosji zapewniają, że pozostają w kontakcie z nowymi władzami, a dwie rosyjskie bazy bynajmniej nie szykują się do opuszczenia terytorium Syrii. Władze tureckie wiedziały, że islamiści przygotowują się do obalenia al-Asada już od pół roku. Dla Rosji ta operacja też nie była tajemnicą. Wywiady obu państw w kwestii syryjskiej ściśle ze sobą współpracują. Lider opozycji Abu Muhammad al-Dżaulani pod kuratelę Amerykanów raczej się nie wybiera. Walczył z nimi i wiele lat spędził w ich więzieniu. Nowe władze starają się też zapewnić w kraju porządek.

Zdaniem Teheranu upadek rządu al-Asada w Syrii został wyreżyserowany przez USA i Izrael, ale teza ta nie wydaje się do końca prawdziwa. Stany Zjednoczone na pewno chciałyby utworzyć w Syrii front przeciwko Rosji, ale ta w tę grę wciągnąć się nie dała. Przyłączyła się do sił obalających al-Asada, działając w kierunku, by cała rzecz odbyła się w miarę bezboleśnie. Taka operacja nie była łatwa. Opozycja syryjska to konglomerat złożony z kilkudziesięciu grup połączonych dotąd tylko ideą obalenia reżimu al-Asada. Ciekawa jest postać lidera opozycji Abu Muhammada al-Dżaulani, którego prawdziwe nazwisko brzmi Achmed Husej al-Szara. Urodził się on w Er-

Rijadzie w Arabii Saudyjskiej w 1982 r. w inteligenckiej rodzinie. W Syrii zjawił się w 1989 r. W 2003 r. wstąpił w szeregi Al-Kaidy i walczył przeciw amerykańskim siłom zbrojnym. W 2006 r. został aresztowany przez przedstawicieli sił zbrojnych USA i osadzony w więzieniu. Do 2011 r. przebywał w amerykańskim więzieniu. Po uwolnieniu w 2012 r. na zlecenie Al-Kaidy utworzył w Syrii komórkę organizacji Front Nusra, był współpracownikiem przyszłego lidera Państwa Islamskiego Abu Bakra al-Bagdadi, który zginął w 2019 r. Organizacja Front Nusra się błyskawicznie rozrastała, zdobywając wpływ w regionach, które nie popierały reżimu Baszszara al-Asada, a głównie zaś w Idlibie.

## **Nie będzie miejsca dla chrześcijan i Alawitów**

Jednym z jego haseł programowych było usunięcie z terytorium przeszłej Syrii po usunięciu al-Asada chrześcijan i Alawitów. W 2016 r. miał odłączyć się od Al-Kaidy i jej ideologii i utworzył ugrupowanie Dżebhat Fath-asz Szam, powszechnie uznawane za terrorystyczne. W 2017 r. przepoczwarzył go w ugrupowanie Hajat Tahrir asz Szam, którego głównym celem było wyzwolenie Syrii spod reżimu Baszszara al-Asada i przepędzenie z niej jego irańskich popleczników.

W 2021 r., by poprawić postrzeganie swojego ugrupowania, Abu Muhammada al-Dżaulani ogłosił, że nie dąży ono do przekształcenia Syrii w Państwo Islamskie, a dąży tylko do wyzwolenia Syrii. Ogłosił też, że nie uważa się za terrorystę. By to udowodnić, zezwolił mężczyznom na palenie tytoniu, a kobietom ma chodzenie po ulicach bez zakrywania twarzy.

Jak się jednak ów islamista będzie zachowywał po zdobyciu Damaszku, nie wiadomo. Na razie islamiści zachowują się tak, jak przy pokojowym przejściu władzy. Zapowiedzieli, że zarówno Alawici, z których wywodziły się dotąd ekipy rządzące Syrią, a także szyici oraz chrześcijanie mogą mieszkać spokojnie i nic

złego im się nie stanie. Czy tak będzie, nie wiadomo. Zwycięzcy, którzy wkroczyli do Damaszku, są sunnitami, którzy od wieków toczą walkę z szyitami na różnych frontach i w zasadzie nigdzie nie udało się między nimi ułożyć dobrych stosunków.

## **Sam Damaszek to za mało**

Wypada mieć tylko nadzieję, że Syria będzie pierwszym krajem, gdzie to się uda. Na razie operacyjny sztab islamistów nakazał wszystkim powrót do pracy, a urzędowi, zwłaszcza centralnym, normalnie funkcjonować. Tylko jedną noc w Damaszku islamiści pozwolili ludności uzewnętrznić swą nienawiść do obalonego al-Asada, obalać jego pomniki i spalić pałac prezydencki. Na następny dzień w stolicy wprowadzono godzinę policyjną, by nie dopuścić do żadnych pogromów itp. Przedstawiciele islamistów deklarują, że ich celem nie jest zemsta na ludziach poprzedniego systemu, ale obserwatorzy zwracają uwagę, że podjęli oni już wiele kontrowersyjnych decyzji, które nie przyczynią się do poprawienia bezpieczeństwa w stolicy. Wypuszczono z więzień wszystkich więźniów, z których zapewne część, jeżeli nie większość, nie było więźniami politycznymi. Otworzono też kilka arsenałów i wydano ludziom broń.

Komentatorzy przypominają, że wzięcie władzy w Damaszku nie oznacza jeszcze wzięcia władzy w całym kraju. Państw, które mają w nim swoje interesy, jest kilka: USA, Rosja, Turcja, Iran i Izrael. Każdy z nich ma swój pomysł na dalszy rozwój sytuacji w Syrii, które niewątpliwie są ze sobą sprzeczne. Turcja jest krajem, który obecnie ma największy wpływ na kształtowanie się biegu wydarzeń w Syrii. Islamscy bojownicy to przecież jej protegowani, choć formalnie niezależni. Jest bardzo prawdopodobne, że prezydent Turcji Recep Taip Erdogan po to mianował szefem Ministerstwa Spraw Zagranicznych Hakana Fidana, stojącego wcześniej na czele wywiadu, by ten poprzez swoich ludzi mógł kierować działaniami islamistów.

# Każdy scenariusz jest możliwy

Nikt przecież nie wątpi, że ich szeregi są naszpikowane tureckimi agentami... Przypuszczać można, że nie zajmują w ich ugrupowaniach wyłącznie szeregowych funkcji. Ankarą optuje, by islamiści jak najszybciej powołali rząd koalicyjny. Koncepcja dobra, ale czy turecki prezydent zaakceptowałby gabinet, w którym zasiedliby przedstawiciele Kurdów. Pozostają oni pod amerykańskim parasolem i Waszyngton z pewnością nie pozwoli, by ambitny Erdogan starł ich z powierzchni ziemi. Są przecież ich głównym instrumentem w Syrii. Wzrostu znaczenia Turcji w Damaszku nie życzy sobie też Izrael, który przypisuje sobie przynajmniej część zasług w obaleniu al-Asada. To on osłabił irańskich i pro irańskich sojuszników al-Asada, którzy nie byli w stanie udzielić mu dostatecznej pomocy. Kując żelazo, póki gorące, armia Izraela zajęła syryjską część Wzgórz Golan, tłumacząc to koniecznością budowy strefy bezpieczeństwa. Wiadomo jednak, że Tel-Awiv zawsze marzył o Wielkim Izraelu, który swoje północne granice oprze na Eufracie. Nie jest więc wykluczone, że korzystając z okazji, Izrael zwiększy swą strefę bezpieczeństwa np. do przedmieścia Damaszku.

Obecnie w Syrii możliwy jest praktycznie każdy scenariusz. Może ona pozostać jednolitym państwem, ale może też rozpaść się na kilka mniejszych państw ze wszystkimi tego procesu konsekwencjami.

Źródło: [NCzas.info](http://NCzas.info)